

Przedpłaty:
 w-
 rocznie 14 zł. 40 ct.
 kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 półmiesięcznie 60 ct.
 z odnośniami do domu
 miesięcznie 20 ct.
ZA PROWINCJI:
 rocznie 19 zł. 20 ct. pół-
 rocznie 9 zł. 60 ct. kwar-
 talnie 4 zł. 80 ct. mie-
 sięcznie 1 zł. 60 ct. za
 pół miesiąca 60 ct.
ZA GRANICĄ:
 Dopłaca się miesięcznie
 1 zł. do cen miejscow-
 ych.
 Prenumeratę przy-
 muję się tylko od 1.
 i 15. każdego miesiąca.
 Numer kontuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biurow Redakcji przy ulicy Kopernika 1. 9. (urząd telegraficzny)

Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Ogłoszenia.
 Od objętości wiersza
 petytowego pięciolamo-
 wego 6 ct.
 Reklamy w rubryce
 „Nadesłane” 20 ct. od
 wiersza.
 Jedno ogłoszenie
 drobne do 6 wierszy
 20 ct.
 Dołączenia do Kur-
 jera (Prospekta, cyrku-
 larze etc.) przyjmuje się
 za cenę 1 zł. od 100 egz.
 dla zamiejscowych a
 50 ct. od 100 egz. dla
 miejscowych prenume-
 ratów.
 Reklamy Redak-
 cji nie wraca.
 Listy reklamacyjne
 niepieczętowane nie-
 podlegają opłacie.

Dziś: Pelagji.

Wtorek: Rozesłanie apostołów.
 Środa: N. P. Marji s'kaplerznej.
 Czwartek: Aleksego.
 Piątek: Szymona z Lipnicy.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły,
 i jelenie na pactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g 18 min
 Zachód słońca o 7 g. 50 min.
 Barometr: 767 m. — Pogoda nie-
 pewna.

Fundacja skarbkowska.

Wezoraż upłynął termin do podań na dyrekto-
 ra administracji. Wpłynęło ogółem 31 czy 32 po-
 dań. Rozstrzygnięcie konkursu według obowiązują-
 jacej dotąd instrukcji zawisło wyłącznie od kura-
 tora Jabłonowskiego, do niego bowiem należy
 mianowanie urzędników. Znaczna część kandyda-
 tów uznała za dobre zgłosić się osobiście, i o-
 prócz wizyty u kuratora, przedstawili się także
 członkom rady zawiadowczej, wychodząc z tego
 słusznego zapatrywania, że kurator nie może i
 nie powinien postąpić przynominacji wbrew opi-
 nji publicznej, którą reprezentują członkowie ra-
 dy zawiadowczej — delegaci kraju i gminy, po-
 wołani przez fundatora do najwyższej i decydu-
 jacej kontroli nad zarządem.

Słyszymy tedy z niemałym zadowoleniem,
 że księżę kurator nosi się z myślą, nie korzystając
 tym razem z przysługującego sobie prawa nomi-
 nacji na własną rękę, lecz chce wszystkie podania
 przedłożyć radzie zawiadowczej dla ułożenia
 terna, z któregoby mógł mieć wybór.

Członkowie rady administracyjnej nie potrze-
 bują podobno żadnych wskazówek. Przekonani
 o tem, że zarząd fundacji wymaga radykalnej re-
 formy, będą oni szukać pomiędzy konkurentami
 takich, którzy zdołają temu zadaniu odpowiedzieć,
 a więc ludzi, którzy pod względem teoretycznym
 i praktycznym mają istotnie kwalifikację admi-
 nistratorską, tudzież energję dostateczną do
 zaprojektowania zmian pożądaných, i do następ-
 nego ich przeprowadzenia.

Z licznego pocztu kandydatów zaledwo wy-
 brać będzie można takie terno, i dlatego wielka
 ogólność — nadzwyczajna sumiennosc jest wska-
 zana. Pierwszeństwo powinni mieć ludzie młodszy,
 z wykształceniem fachowem pod względem agri-
 kultury i leśnictwa, z dostateczną praktyką w tych
 zawodach jakoteż z wiedzą prawniczą i finanso-
 wą, — bo choć niektórzy uważają tę ostatnią za

zbyteczną wobec możności zasięgania rady syn-
 dyka i rzeczoznawców, to jednak doświadczenie
 uczy, że „przez posłów wilk nie bywa syty“.

Główną zaś wskazówką jest, aby kandydatury
 krewniackie i familijne, niemniej kandydatury
 osób, które w swem życiu niepewne odgrywały
 rolę, z góry były usunięte.

Z innych wiadomości o zarządzie fundacyj-
 nym podajemy dziś, że eksdyrektor Kövesz na-
 myślił się wreszcie, i zażądał sam, aby względem
 niego przeprowadzono dyscyplinarkę. Do komisji
 w tym przedmiocie wyznaczeni zostali pp. Wa-
 lerjan Podlewski i Świsterski Wiktor.

W zakładzie drohowyskim od kilku tygodni
 odbywa się ściśle skontrum, do czego delegowa-
 no dwóch urzędników rachunkowych Wydziału kra-
 jowego. Wynikiem tej rewizji będzie prawdopodobnie
 podział administracji zakładu, gdyż doty-
 cześnie zarząd, spoczywający na barkach dy-
 rektora, mającego bezpośrednią opiekę nad wy-
 chowaniem i wykształceniem fachowem kilkuset
 młodzieży i nad gospodarczym zawiadownictwem,
 ma wiele niedogodności, i tasi z natury rzeczy
 walczyć z pewnym nieładem.

Jeszcze o gal. Tow. Muzycznym.

Otrzymałmy pismo następujące:

I. Z zajęciem czytałem w kilku numerach
Kurjera Lwowskiego ocenienie czynności dyrekto-
 ra artystycznego w konserwatorjum muzycznym,
 które po raz pierwszy dopiero, od czasu wysta-
 pienia p. Mikulego na arenie muzycznej we Lwo-
 wie, wygląda na krytykę obiektywną, a nie jest
 panegirkiem. Za mało jest tam jednak poruszona
 strona czysto-muzyczna; dla tego umyśli-
 łem prosić Szan. redakcję o umieszczenie kilku
 uwag odemnie, jako od jednego z najdawniejszych
 członków b. towarzystwa, nazywającego się obe-

nie konserwatorjum muzycznym we Lwowie. By-
 łem członkiem tow. muzycznego jeszcze przed
 przyjściem p. Mikulego, i sam należałem do
 tych, którzy go tam wprowadzili.

Były to czasy Bachowskie: germanizacja
 była systemem, a ze wszystkich instytucyj publi-
 cznych były tylko te cierpiące, które niemieckość
 propagowały. Do takich instytucyj należało tak-
 że i towarzystwo muzyczne.

Słowa tam polskiego nie słyszałeś, tem mniej
 nuty polskiej, prezesem zaś instytucji był ohy-
 dnej pamięci Kalchberg. Zawiał jednak polski
 wiatr z Warszawy, ruszać się począto, więc i w
 towarzystwie muzycznym tak dalej być nie mo-
 gło. Grono miłośników tak muzyki jak i myśli
 narodowej, a członków towarzystwa, wzięło na
 siebie zadanie zreformowania go. Aby jak naj-
 większą ilość członków dla swej myśli zjednać,
 nakłaniali do wpisywania się nowych człon-
 ków, i w istocie, znacznie im stąd siły przybyło.
 Poczuwszy grunt pod nogami, umyśliłi poszukać
 godnego kierownika artystycznego.

Stało się podówczas, że równocześnie dwaj
 głośni artyści zjechali do Lwowa dla dania kon-
 certów.

Był to Willmers i Mikuli. Umyślono jedne-
 mu z obu ofiarować dyrektorstwo.

Pierwszy koncert w sali ratuszowej dał Will-
 mers; napływ gości był znaczny, lecz artysta
 nie ujął słuchaczy hałaśliwą grą swoją, zоста-
 wiwszy im kilka fałszów w „Pompa di festa“ na
 wety.

Zaraz dnia następnego grał w tejże samej
 sali Mikuli, i podobał się bardzo.

Willmers, nie dając za wygraną, daje zaraz
 drugi koncert, lecz pustki w sali zastaje; w na-
 stępny zaraz dzień Mikuli w tej samej sali ok-
 laski i wieńce odbiera. Naturalną więc rzeczą,
 ofiarowują Mikulemu dyrektorstwo; pacta conventa
 się układają, Mikuli ma towarzystwo zreformo-
 wać, polskość doń wprowadzić. W oznaczonym
 dniu ogólnego zgromadzenia Niemcy nie nie prze-

Sebastjan Pupa

z albumu biografji ludowych napisał

Paweł G.

(Dokończenie).

A teraz pragnąłbym złote zaciąć pióro, wy-
 brać różowy arkuszyk papieru i obsypać go tę-
 czowym pyłkiem skrzydeł motylka, aby mógł go-
 dnie opisać to, do czego niestety i twe serce
 Sebastjanie skłaniać się począło.

Ot, co tu wiele gadać; — mam w ręku ko-
 pię twego pierwszego listu miłosnego, pisaną, co
 prawda ręką nie wzyczajoną do atramentowych
 kulasów.

Posłuchaj Sebastjanie, nie tak że pisałeś?
 Serdecem najosobliwsza Panno Marysio!

Jakem ja bez trzy niedzieli widział, jako
 panna Marynia była w kościeli, tom sobi pomy-
 ślał, mój ty Boże mocny, co to za śliczota. A
 jak ja wezoraż widział znowu jak panna Marysia
 iszła do kościoła, tom ja myślał, że to jasna zo-
 ra. A jakem si rozstał potom, to tak jak ciało
 z duszom. Ach! ach! — kocham ja i kocham i
 słoty kochał ja bendy i płakał i narzekał, aż
 moży i zaumre gdzieś ze żalu mego — taj ho-

di. — Oj kupiły ja panny Marysi trzewiczki,
 ino co nie wiem miare? a takie, aż strach stuka-
 jący, skrepu, repu, repu, skrepu — hodź do ślu-
 bu taj hodi. A na drugi niedzieli mamo kirch-
 parad i ja bendy znowu u kościeli, bo ja bez
 panny Marysi żyć i umierać nie mogły a już dalij
 nie piszy, bo si boji, cobym papir nie splamił,
 ino salutuju si

kochajoncem slugo
 Sebastjan
 k. k. korporal.

Pocziwy Sebastjanie, czysta Iza rozrzewnie-
 nia ciekła ci po lieu, kiedy list ów czwórakiem
 pieczętowałeś i wypisywałeś na kopercie dużemi
 literami adres:

„Ta jest należytość w białe ruci Panny Marysi
 Papu — taj hodi!“

Oj nie jeden list taki pisałeś — nie jedną
 Izę jeszcze przelałeś — nie jedno westchnienie
 wyrwało ci się z piersi, ale chętnie i z pokorą
 nosiłeś pęta Amorka, byle doczekać niedzieli i
 po befelu pójść z Marysią na bal do Prohaski.

Porachujno „wirdżinia“, które ci twoja Ma-
 rysia za „koszykowe“ nakupowała — „szpara-
 wała“ nieboraczka i to wszystko... dla ciebie.

I wiodłeś tak życie ciche i spokojne, ro-
 mantyczne a szczęśliwe i cichałeś na skrzydłach
 Amorka daleko, aż „raptem“ znalazłeś się u celu
 twych marzeń t. j. przed ołtarzem iskrzącym się

od światła z kochającą cię Marysią, z którą cię
 ksiądz złączył przysięgą dożgonną.

Ale komu niebo dało
 Nie podlegać żadnej zmianie?
 Los psikusów zna nie mało
 Płata figle niespodzianie.

Nie długo dano ci cieszyć się twem szczęściem,
 pokazała się i odwrotna strona medalu, i kiem
 pokryło się twe pocziwe serce, bo Marysia za
 prędko pożegnała się z tym światem, zostawiając
 ciebie i malutką Kasię na pastwę losowi.

Niewzyczajonemu do gospodarki nie szczę-
 ściło ci się na gruncie ojcowskim — spaliłeś się
 raz jeden i drugi — Kasię wzięła do siebie kre-
 wniaczka, a ty pewnego pięknego poranku mimo
 perswazji siwego dziś już Szmula po kieliszeczku
 wódki machnąłeś ręką i puściłeś się „na wojaż“.

Długo coś, długo musiałeś wędrować, bo nie
 widno cię było w naszych stronach, ludzie nie-
 chętni tobie przebakiwali coś o Ameryce, o wło-
 czędze po obcych krajach i t. d., ale ja wierzyć
 cheę, iż tak nie było.

Że nie różami wysłał ci los drogę, łatwo
 odgadnąć, nieraz po szpitalach „halt“ robiłeś,
 po dworach także odpoczywać musiałeś, a kupa
 dykteryjek i wiadomości praktycznych służyły ci
 za monety, za którą kupowałeś odzież lub
 strawę.

czuwali, uderzył ich tylko znaczny przyrost członków. Okazała się większość polonji, Niemcy ze wszystkimi kandydatami przepadają, — przepada ich dyrektor artystyczny; Mikuli wśród oklasków zgromadzonych jako dyrektor wstępuje na podium—tableau.

Niemcy się burzą, rekryminują, protestują, lecz towarzystwo wraz ze znacznym już inwentarzem przez nich sprawionym wypada z ich rąk. Oni sami, znieawidziwszy spolszczoną instytucję i polskich swoich kolegów, oderwali się od towarzystwa, zakładając towarzystwo „Harmonję“, które, coraz to malejąc w miarę rugowania z kraju niemieckiego żywiołu, po krótkim żywocie Bogu ducha oddało. Oto przykład, jak rugować obce żywioły z instytucji krajowych. Z tego obrazka widać, że polskość była kardynalnym warunkiem egzystencji pana Mikulego w towarzystwie. Zapisał muzykalny dla reformującego się towarzystwa i dla jego dyrektora ogarnął Lwów cały.

Napływ nowych członków wykonawczych był tak wielki, że dyrektor już myślał podzielić towarzystwo na dwie połowy, chcąc jedną nazwać towarzystwem Bacha, drugą Händla. Wszystko, co prawdziwie muzykalne, spieszyło pod skrzydła pana Mikulego, bo w mieście nie miał rywala: Poczciwy Ruckgaber ze starości zdzieciniał, Milon zdziwaczał, a polakożerczy Kessler porzucił Lwów na zawsze. Na podium pierwszych koncertów Mikulego widziałeś w orkiestrze wszystkie stany, w chórze obok księżnej panienkę, którą zaledwie na strój przyzwoity starczyło. Słowem, braterstwo u nas nie bywało, jakie tylko chyba w Węgrzech widzieć można.

Pozycja, jaką każdy z wykonawców w komplecie zajmował, nie odpowiadała wcale jego pozycji w społeczeństwie, lecz jedynie jego tęgości muzykalnej. Nie długo jednak trwały te błogie czasy.

Czując się królem muzyki lwowskiej, pan Mikuli zaczął członków czynnych lekceważyć: orkiestra w komplecie całemi nieraz godzinami czekała przyjscia dyrektora, śpiewacy, zszedłszy się na próbę, nie zastawali bardzo często nut rozpisanych, musieli więc przed próbą sami nuty pisać, teksty podkładać. Tymczasem jednak zaczęła się rozwijać szkoła fortepianowa. Nietylko miejscowi ale i mający już rozgłos za granicą artyści udawali się do pana Mikulego na naukę. Sama szła mu na rękę sposobność wyrobienia sobie własnej szkoły, puszczenia w świat artystów własnego kroju.

Lecz przeczuł p. Mikuli, że między kandydatami na artystów może się wyrobić talent, mogący kiedyś z nim samym rywalizować. Być samym na wyżynie i nie dzielić się z nikim swym wpływem na świat muzykalny, oto myśl, która wieje z jego postępowania z tymi, którzy chcieli się oddać muzyce zawodowo. Zamiast starać się więc o wyrobienie artystów, mogących kiedyś

Ale tu u nas głucho było o tobie, przepadłeś Sebastjanie, zaginął „słuch“ o tobie.

Onegdaj dopiero przechodząc placem Marjackim ujrzałem twą postać, miły Sebastjanie. A cóż to się z tobą stało? Zarumieniłeś się pod pokładem brudu, ale z ręki nie puściłeś sznura, którym raz wraz w odmierzoną takcie poruszałeś kiszka, przytwierdzoną do beczki z wodą.

Zostałeś „kropicielem“ i dzień w dzień skrapiasz plac Marjacki, aby odświeżyć powietrze słonkiem rozpalone i pełne kurzu.

Za chwałę ci poczynać należy, że jak w życiu dawnem nigdy niczego nie żalowałeś, tak też i teraz w obecnym twym stanie i „karakterze kropiciela“ hojną ręką skrapiasz plac i tak cały oddałeś się tej czynności, że kiszka z wodą żyje, skoro ją sznur dłońmi twą ujęty tam i sam poruszać pocznie.

Krop więc Sebastjanie, krop co masz siły, krop ten zwodniczy bruk lwowski, krop te kamyczki kwadratowe, które tyle nieznośnego pyłu wytwarzają, krop plac Marjacki — a „niebo opatrzone, co czuwa nad światem, nad mrówki i pszczołki robotą“ — zasili cię w potrzebie, pokrzepi deszczem otuchy i da wytechnąć kiedyś, skoro archanioł donośną trąbą na ciebie Sebastjanie zatrąbi.

Nie sądzono ci było być dobrym gospodarzem wiejskim, bądź więc choć dobrym „kropicielem“!

godnie utrzymać tradycję jego szkoły, zerwał powoli ze wszystkimi, których podejrzewał, że się muzyce zamierzają poświęcić, a całą swoją umiejętność wpałał jedynie w amatorów, a szczególnie w amatorki, wiedząc, że grą swoją zawsze zachęca innych do uczenia się u niego, że jednak z ich strony rywalizacji nie ma co się obawiać.

Stało się więc, że w tej chwili, w którejby p. Mikuli zeszedł z widowni muzycznej, żadnaby po nim tradycja nie została; oprócz jednego fachowca, którego sobie już dawno zniechęcił, i trzech pań, jego metodą lekcje udzielających. Ani artyści wykonawcy, ani kapelmistrza, ani kompozytora nie zostanie z jego ręki; pamięć po nim zaginie z dniem ostatniego jego koncertu. Zaiste, smutny wynik dwudziestosześcioletniej pracy!

Oprócz artystów fortepianowych mogli być jeszcze inni w towarzystwie, którzyby w danym razie mogli śmiało podnieść czoło i powiedzieć mu: „dyrektorze, i ja także jestem artystą!“ Boć przecież naukę na innych instrumentach i naukę śpiewu potrzeba było powierzyć komu innemu. Nie więc naturalniejszego, jak że nie chcąc mieć nigdzie, a tem mniej w łonie własnego towarzystwa, rywala, wyrugował zeń każdego nauczyciela, mającego popularność lub widoki na takową, a otoczył się miernotami, wiedząc, że pojęcia „wielki i mały“ są względne, i że wielki tylko się wtedy wielkim wydaje, jeżeli stoi koło małego. I tak wylecieli z towarzystwa obaj Langowie, Marek, Stengel, Wszelaczyński, wyborni skrzypkowie Starzewski, Kozłowski, Szipek, nie dopuszczono kandydatury na nauczyciela skrzypcowego europejskiej sławy Frymana, a natomiast nastał pokorniutki i słabiuchny Bruckmanek, którego dyrektor przez lata długie bezustanku kompromitował w obec własnych jego uczniów*). Po długim chromaniu szkoły skrzypcowej, osiągnął nareszcie nauczycielstwo artysta, ze wszech miar uznania godny, Wolfsthal.

Oto jedyny lumen szkoły, jedyny dobrze dobrany nauczyciel, jedyny wyjątek, ale jest w tem system. W czasie, gdy w pewnym państwie panował system ogłupiania, i pewien jego cesarz chciał tenże system do najdalszej doprowadzić konsekwencji, wtedy ostrzegał go pewien jego minister słowy: „Majestät, dann wird es schon zu dumm werden“. Aby więc i tutaj „zu dumm“ nie wyglądało, postarano się o to, aby móż Wolfsthałem w oczy zaćwiknąć.

Iście po macoszemu traktowano szkołę śpiewu. Aby w szczególności nie wchodzić, dosyć popatrzeć na dotychczasowy jej rezultat: oto prócz jednego tenorzysty, który już także dawno towarzystwo porzucił, nie ma śpiewaka ani śpiewaczki wyszłej ze szkoły towarzystwa, na których śpiew krytyka umiejętna przystaęby mogła.

Przypatrzmyż się teraz, jakie dzieła wykonało towarzystwo w ciągu dyrekcji pana Mikulego. Co do orkiestry, ta jest dla towarzystwa najporęczniejszą. Zaprasza się kilku skrzypków dyblantów, jednego wiolonczelistę, resztę zaś rekrutuje z orkiestry teatralnej i z band wojskowych za pieniądze, i oto orkiestra towarzystwa gotowa.

Komitet ratunkowy w Krakowie

na posiedzeniu z dnia 9 b. m. załatwił następujące sprawy: Rachunek pana Joachima Rostworowskiego z Rybny z kwoty 200 zł. udzielonej mu przez komitet na zakupno pożywienia dla ludności tamtejszej okolicy, przyjęto do wiadomości i uchwalono wypłacić naddaną kwotę 61 zł. 24 ct.

Po odczytaniu listu dra Zygmunta Dobieszewskiego z Marienbadu, uchwalono uwiadomić go, że ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na zbieranie składek dla poszkodowanych wylewem we wszystkich krajach w Radzie państwa reprezentowanych.

Prezes Rady powiatowej wielickiej, przedkłada rachunki z rozdanych zapomóg na zasiewy doraźne wraz z wykazem właścian potrzebują-

*) Kozłowski funkcjonuje wprawdzie w Towarzystwie dotychczas, ale nie jako skrzypek, lecz jako altowiolista w kwartecie, a fortepianista między nauczycielami; jako takiego jednak nie ma go się pan Mikuli co obawiać. O tym przedmiocie patrz jeszcze poniżej.

cych jeszcze pomocy. Uchwalono odesłać ten wykaz komitetowi powiatowemu w Wieliczce.

Po odczytaniu raportu komitetu powiatowego w Brzesku o stanie spowodowanym wylewem w tamtejszym powiecie, postanowiono wysłać na ręce starosty Laskowskiego 2000 zł. na oczyszczenie gruntów zaspanych szutrem.

Prezydent dr. Weigel zawiadamia, że listy i arkusze składkowe u niego lub komisarzy obwodowych się znajdujące będą w dziennikach dodatkowo ogłoszone.

Część z otrzymanej odzieży przesłano X. Mormotowi w Tyńcu, celem rozdzielenia.

Postanowiono zapomódz Apolonię Korecką z Półwsia Zwierzynieckiego 50 zł., a ogrodnika Micińskiego 100 zł.

Uchwalono, ażeby umieścić 2000 zł. w Towarzystwie Wzajemnego kredytu, jako fundusz zapasowy na leki i zupe rumfordzką z fabryki Bogdanyi (w Rohonez na Węgrzech, gdyż wedle sprawozdania członka komitetu pana Homolacsa, okazała się ta zupa bardzo dobrą i zalecenia godną.

Przyjęto do wiadomości rachunki: Dra Zolla z kwoty 1200 zł., i polecono zapłacić nadane 12 zł. 12 ct., jakoteż rachunek przez hr. Reya przedłożony z kwoty 200 zł., udzielonej dla okolic Wychylówki w powiecie mieleckim.

Z uwagi, że cel, w którym komitet krakowski się zawiązał, to jest udzielenie pierwszej i niezbędnej pomocy dotkniętym powodzią w zachodniej części naszego kraju, został osiągnięty; z uwagi, iż z zebranych na ten cel pieniędzy komitet dostarczył nawet pewną część zasiewów powiatom, najbardziej dotkniętym i rozpoczął w ten sposób dalszą akcję ratunkową, którą objęły teraz komitety krajowy i pojedyncze komitety powiatowe; z uwagi, że wobec ostatniej okoliczności, komitet ten nie ma jednak racji dalszego bytu, uchwalono jednomyślnie, rozwiązać go z dniem 15. lipca b. r., do tego czasu pościagać wszystkie składki, dla niego przeznaczone, rozporządzić w myśl akcji obecnie podjętej funduszami, które się w jego ręku znajdują i zawiadomić o tem postanowieniu komitet centralny.

Z życia autonomicznego.

Dnia 8. b. m. nastąpił w Żydaczowie wybór 10 członków z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej. Wybór ten był ponowny, ponieważ dawniej wybrani, w skutek niedotrzymania słowa, danego publicznie przez dwóch członków (pp. Wernicki i Czajkowski) gremjalnie złożyli mandaty. Przy terażniejszych wyborach, jeden z koryfeuszów dawnej Rady (p. Czajkowski), został całkiem usunięty, drugi zaś (p. Wernicki) utrzymał się tylko przypadkiem, gdyż większością jednego głosu. Walka wyborcza była zacięta, właściciele większych posiadłości całego powiatu, prawie wszyscy głosowali, a stronnictwo mające większość w dawnej Radzie, widząc że z niemi jest źle, nie cofało się nawet przed insynuacjami i brutalstwem. Ponieważ dawna Rada pod swoim prezesem, mieszkającym na końcu powiatu, w ciągu trzech lat odbyła tylko trzy posiedzenia, i ponieważ p. prezes podczas tegorocznej powodzi nie uznał nawet za stosowne odwiedzić okolic zniszczonych w swoim powiecie, przeto mamy nadzieję, że nowa Rada wybierze prezesem inną osobistość, bo inaczej sprawy powiatu dalej będą chromały.

Polacy na Szlązku.

Cieszyn, 8. lipca. W czasach ostatnich docho- dziły do prasy polskiej, zajmującej się naszymi sprawami narodowymi, coraz smutniejsze wieści o niezgodzie, jaka w obozie narodowym zapanowała. Były to wiadomości niezawodnie bolesne dla całego społeczeństwa polskiego, które namiętnie tak szczerze życzy lepszej narodowej doli, bo przecież łatwo było można przewidzieć, dokąd ta niezgoda doprowadziłyby musiała. Wiadomości jak zgubne są następstwa domowych zatargów.

Dziś dzięki usilnym staraniom ludzi, zawsze o dobro nasze dbałych, mogę donieść o tym wielce pocieszającym fakcie, że przecież w ostatniej chwili przyszło u nas do zupełnej zgody i harmonji pomiędzy poważniejszymi stronnictwami. Wczoraj zapomniano o niesnaskach w przeszło-

ści, a przyrzeczono sobie nawzajem, popierać się usilnie w wspólnej narodowej pracy. Jest to fakt tak ważny, tak doniosły, tak ze wszęch miar pocieszający, że nie można o nim inaczej wspominać; jak ze szczerem uznaniem dla tych, co do zgody doprowadzili i z serdecznym podziękowaniem dla polskiego dziennikarstwa, które bez wzięcia prawie tę zgodę doradzało.

Wczoraj zebrali się nasi przewodocy narodowi z kilku jeszcze osobami szczerze dobra naszego pragnącymi, w hotelu pod „Złotym wołem“, i po wszechstronnej dyskusji następujące powzięli uchwały:

1. Zgromadzeni: Paweł Stalmach, ks. Świeży, dr. Fischer, dr. Andrzej Cinciała, Jan Głajcar i Hilary Filasiewicz przyszedli do przekonania, iż tak Związek szląskich katolików jak i Towarzystwo polityczno-ludowe mają na celu jedynie narodowe dobro polskiego ludu na Szląsku, i że tak w organie swoim, *Gwiazdce Cieszyńskiej*, jak osobiście, w każdej sprawie narodowej i wspólnej usilnie się popierać będą, pewni, że Polska cała udzieli im poparcia w tej trudnej na każdym kroku walce.

2) Wszyscy obecni przyrzekli sobie nawzajem, że będą popierać moralnie czytelną wszelkimi siłami, aby się stała w istocie dobrem całego ludu polskiego na Szląsku.

Pokrzepia nas to na duchu i dodaje otuchy tak potrzebnej wobec bliskich już wyborów sejmowych. Jak wiadomo mają się u nas wybory odbyć 15 b. m., a więc za tydzień. Kiedy oba stronnictwa narodowe podały sobie ręce do zgody i wspólnej pracy, spodziewamy się, że z urny wyborczej wyjdą kandydaci narodowi, którymi są dotychczasowi posłowie: ks. Ignacy Świeży i Jerzy Cinciała, dalej p. J. Tomaszczyk, burmistrz i posiadacz gruntu w Zabrzegu i ks. Hudziec, dziekan i proboszcz w Frysztacie. Dla dwóch jeszcze okręgów w tych dniach będą postawieni kandydaci.

Naturalnie, że wrogowie nasi, którym niezgoda nasza oczywiście była bardzo pożądaną, użyją wszelkich środków, aby jeszcze w ostatniej chwili rozbić zjednoczony narodowy obóz i swoich przeprowadzić kandydatów; ale mamy nadzieję, że lud szląski poznał się już na pięknych słówkach tych panów, którzy się nawet w razie potrzeby nie wstydzą mówić tym samym polskim językiem, który tak na wszelki sposób prześladowają, że nie da się obalamucić szumnymi frazesami i obietnicami, lecz należy obowiązek swój narodowy spełni.

Zachodni nasi sąsiedzi pokazali nam w tych dniach, jak trzeba i należy bronić sprawy narodowej — naśladowmy ich w narodowej walce, a zwycięstwo minąć nas nie może. W niedzielę dnia 6 b. m. odbył się i powiódł jak najlepiej wiec politycznego Towarzystwa ludowego w Litocce.

KRONIKA.

Jubileusz błog. Jana z Dukli. W uroczystym pochodzie, który jutro się odbędzie z ratusza do kościoła OO. Bernardynów o godz. 1/2 10 z rana, korporacje i stowarzyszenia wezmą udział z chorągiewkami, i każda grupa ich będzie odznaczona tablicą uwieczoną z nazwą korporacji. Program pochodu o tyle doznał zmiany, że z rynku skieruje się na plac Kapitulny i ul. Teatralną ku placowi Marjackiemu, a nie w ulicę Halicką, zastawioną rusztowaniami. Korpus ochotniczej straży ogniowej będzie pełnić służbę porządkową. Z uderzeniem o godz. 10 ks. biskup Morawski oczekiwać będzie w kościele OO. Bernardynów przybycia prezydenta z radą miejską.

Konwent OO. Bernardynów plakatami ogłasza porządek nabożeństw podczas całej oktawy. Wydał on także ozdobną broszurkę pod tyt.: *Pamiętka 400-letniego obchodu śmierci błogosławionego Jana z Dukli.*

Jestto chronologiczny wykaz faktów, świadczących o czi, jaką Polska, a specjalnie Lwów oddawał pamięci błogosławionego Jana Duklana, albowiem pamięć o jego świątobliwości i wiara ludności, że duch jego czuwa nad miastem, dodawała otuchy miastu i ratowała je podczas oblężeń Lwowa przez Kozaków, Tatarów i Turków w latach 1648, 1655 i 1672.

Ks. Norbert Golichowski zakonu OO. Bernardynów wydał jeszcze w r. 1878 „Żywot bł. Jana

z Dukli z dodatkiem uwag religijnych i modlitw“. Książeczkę tę można teraz dostać.

Gdzie jest urząd budowniozy? Onegdaj wieczorem miał miejsce straszny wypadek, malujący tak dosadnie brak nadzoru ze strony urzędu budowniczego, że samo przytoczenie faktu wystarczy, aby mieć pojęcie o niedbałości na każdym kroku organów miejskich. Pan Bieczynski, właściciel aż dwu wcale okazałych kamienic przy ulicy Klejnowskiej i Kraszewskiego, a znany z nadto wielkiej oszczędności, chcąc tanim kosztem przeprowadzać roboty konserwacyjne około swoich budynków, najmiał sobie kilku murarzy po godzinach roboczych na fabrykach i ci bez najmniejszego dozoru ze strony budowniczego, pracowali częstokroć do późnej nocy. Onegdaj takich dwóch robotników zajętych było już po godzinie 8mej pod dachem, na nadzwyczaj wątlm rusztowaniu. Cienka deska pekle, a jeden z murarzy padłszy z takiej wysokości 3 pięterowej na bruk, wyzionął ducha na miejscu. Ze względu, że rubryki tegoroczne nieszczęśliwych wypadków nastreczyły już bardzo wiele tego rodzaju faktów, będących wynikiem braku nadzoru nad budowlami, powinien być właściciel tej kamienicy pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

Tamowanie przejścia. Przy ulicy Strzeleckiej znajduje się hurtowny skład farb i materiałów S. Achta, przed którym całymi dniami od rana do późnej nocy, chodnik zastawiony jest pakami; worami i wózkami. Zdarzają się tam prawie codziennie wypadki, że wazenie różnych skrzyń i materiałów odbywa się przed sklepem na chodniku, przechodnie nigdy chodnika nżywać nie mogą, co w czasie śloty i błota wcale nie jest pożądanem. Jeden z naszych znajomych interpelował w tej sprawie przed kilkun dniami żołnierza policyjnego stojącego o 10 kroków od miejsca na rogu placu Krakowskiego, aby wezwał kupca do uprzątnienia wagi z trotuaru, lecz otrzymał odpowiedź, że ta ulica nie leży w jego rejonie. Czyż dla przeszczeni 10 kroków, potrzeba pół godziny szukać drugiego policjanta?

Świetna komisja sanitarna zechce zaglądnąć do domu rzeźnika przy ul. Pilnikarskiej l. 8. a przekonana się, że proceder rzeźnicki bywa tam wykonywany w taki sposób, iż jeśli cholera zechce się zawitać, broń Boże do nas, niewątpliwie stanie w tamtym domu kwatery.

Nieporządki. Lokatorowie drugiego piętra w gmachu teatralnym od strony placu Krakowskiego, mają zwyczaj wszelkie odpadki kuchenne w papierze wyrzucać przez okno na plac publiczny. Wczoraj zdarzyło się, że przechodzący pan Z., urzędnik wydziału krajowego, został obsypany resztkami pie-truszki, ziemniaków, marchwi i rzodkiewki. Czy w gmachu teatralnym nie ma śmieciarek?

W obronie wróbli. Setki biednych ptaszek utraciły swoje mieszkanka i dziatki niezdolne jeszcze do lotu. Przez kilkadziesiąt lat w nietynkowanym murze klasztornym OO. Karmelitów od strony namiestnictwa, gdzieżdyły się gromady wróbli. Z rozkazu władz, OO. Karmelici zmuszeni byli ten mur obrzucić tynkiem i to w czasie legu. Wszak można było cokolwiek poczekać z tem porządkowaniem wcale nie nagłaczem, i nie narażać publiczności na widok ptaszek rozpaczliwie latających około zniszczonych gniazd.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu wycieczki do Zimnej wody na dochód powodzią dotkniętych urzędzonej staraniem młodzieży akademickiej, odejdzie dnia 13 b. m. w niedzielę oprócz zwykłego pociągu spacerowego, wyruszającego ze Lwowa o godzinie 2 po południu, w razie dostatecznej ilości uczestników jeszcze drugi pociąg spacerowy, którego odjazd nastąpi o godzinie później t. j. o 3ciej po południu według zegaru peszteńskiego.

Amatorskie przedstawienie w teatrze hr. Skarbka urządzi w tych dniach Stowarzyszenie „Gwiazda“, przeznaczając cały czysty dochód na rzecz powodzią dotkniętych. Pan Dobrzański, jak nam donoszą, odstępuje salę bezpłatnie. Przedstawienie to, o którym bliżej doniosą afisze, odbędzie się prawdopodobnie 20go b. m.

Na wczorajszym posiedzeniu towarzystwa politechnicznego przyszła między innymi do dyskusji sprawa budowy nowego teatru we Lwowie, który musi być wystawiony przed wpływem przywileju Skarbkowskiego. Zastanawiano się nad wyborem miejsca pod przyszły gmach teatralny i większość zebranych przyszła do tego przekonania, że w mieście naszym prócz części ogrodu miejskiego od strony ulicy Kraszewskiego, nie ma niestety innego miejsca stosownego pod gmach tego rodzaju.

Ustne egzamina dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem w Rzeszowie, odbywały się pod przewodnictwem inspektora kraj. p. Stanisława Olszewskiego od 5go do 10go b. m. Do egzaminu siadło 16 uczniów zwyczajnych, 9 eksternistów i 2 prywatystów.

Z póród uczniów zwyczajnych zdali z odznaczeniem: Józef Choroszy, Marjan Deisenberg, Piotr Fitowski, Stanisław Jaroń; otrzymali promocję: Jan Balwierczak, Stanisław Cwakliński, Wojciech Leszczak, Józef Lisowski, Stanisław Stachowicz, Władysław Szajna, Józef Turek, Franciszek Zajac, Władysław Zawitkowski, Paweł Zduń; reprobowani: jeden na rok, jeden na 2 miesiące. Z eksternistów otrzymali świadectwa dojrzałości: Dąbrowiecki Franciszek, Misiewicz Mieczysław, Pocałun Władysław, Suski Władysław, Filar Stanisław, Sobolewski Franciszek. Jednemu pozwolono złożyć egzamin po wakacjach z jednego przedmiotu, a 2ch reprobowano na czas nieograniczony. Z prywatystów Czajkowski Emil złożył egzamin z wszystkich przedmiotów, a Kostkiewicz Zygmunt uzupełnił maturę gimnazjalną pedagogią i nauką gospodarstwa wiejskiego.

O zgonie ś. p. Milowioza Włodzimierza, sekretarza banku krajowego, o którym wczoraj podaliśmy telegram, donosi *Czas*: Przybył on dnia 9 b. m. do Krakowa w przejeździe do wód, dla poradzenia się ostatecznego dra Pareńskiego. Pospieszyl na dawny Resurs krakowski, dla powitania kolegów z dziennikarstwa i licznych przyjaciół, których w naszym mieście posiadał. Zjadł tam w ich gronie obiad, rozmawiając wesoło o sprawach bieżących; po obiedzie wszedł do czytelnicy i wziął do ręki dziennik. W jednej chwili siedzący obok niego, dostrzegli niezwykły, krótki sposób oddechania i drganie nóg — Milowicz umarł! Obecny w resursie dr. Jordan, oraz przybyli natychmiast dr. Buszek, fizyk miejski, skonstruowali śmierć nagłą, a aczkolwiek przed sekcją nie można stanowczo określić powodu śmierci jednak zdaje się, że było nią serce, prawdopodobnie aneurysm lub stłuszczenie. Wice-prezes resursy hr. Mycielski zawiadomił natychmiast Marszałka krajowego o tym bolesnym wypadku; dano znać krewnym zmarłego, mieszkającym w Krakowie, a przyjaciele podążyli do „Hotelu Saskiego“, gdzie Milowicz zamieszkał, aby zamknąć jego rzeczy. W chwili, kiedy to piszemy, powóz miejski, przeznaczony na podobne wypadki, zjechał przed resurs, aby ciało zmarłego przewieść do kliniki, gdzie nastąpi sekcja zwłok.

Milowicz był jednym z filarów głośniejszej, przez ks. Czartoryskiego założonej *Correspondence du Nord-Est*; pisywał do dzienników francuskich i polskich. Od kilku lat zamieszkał we Lwowie, a nikomu z czytających dzienniki nie uszły uwagi korespondencje z Galicji do *Gazety Polskiej*. Zawiadomiono także brata zmarłego, który bawi obecnie w Warszawie, o nagłym zgonie Włodzimierza.

† Ks. Marjan Kamooki, były oficer wojsk polskich z r. 1831, w bitwie pod Ostrołęką ozdobiony krzyżem „virtnti militari“, zmarł w Paryżu dnia 7. lipca w klasztorze Misjonarzy, mając przeszło lat 80.

W Berlinie zmarł dnia 6go b. m. tajny radca i syndyk koronny Karol Wever długoletni członek Izby panów. — Dnia 8go b. m. zmarł w Norymberdze malarz i architekt Jerzy Eberlein, były profesor tamtejszej szkoły artystyczno-przemysłowej. Zmarły zostawił jako owoc swej działalności wiele pomnikowych gmachów, jako to: zamek Hohenzollerów, kościół protestancki w Monachjum i wiele innych.

Mianowanie. Adjunkt sądu lwowskiego Mitscha mianowany został sekretarzem rady w Tarnopolu.

Polioja lwowska przytrzymała we Lwowie Marję Olejnik z Zarudzia w Złoczowskiem, która pod fałszywymi nazwiskami jako służąca okradła ludzi.

Wykaz XV. Składek na rzeoz powodzią dotkniętych, które wpłynęły do kasy banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku p. A. Wrotnowskiego:

Samuel Horowitz 50 złr., Wydział Rady pow. w Dolinie 100 złr., z listy p. Władysława Fedorowicza 77 złr., ze skarbonki d. 8 b. m. 24 ct., przez administrację *Dziennika Polsk.*: J. Kunz 3, J. Bukowski 2, St. Jarek 1, służba stacji Ropczyce — 50, urzędnicy głównego urzędu cłowego na kolei we Lwowie 13 (razem 19.50), — prezydent miasta p. W. Dąbrowski, składki z komisariatów: śródmieście 347.05, dzielnica I. 253.51, dzieln. II.

243-80, dzieln. III. 260-84, dzieln. IV. 109-65, Karol Kiselka 100 zł., Cecylja Czekańska 2 zł., Antoni Trampus 1-25 (razem 1318 zlr. 10 ct.), Krajowe Stow. Czerw. Krzyża 1000 zł., Ant. Nowakowski (Gaje) 5 zł.

Odpowiedne wykazy i listy składkowe komisariatów zostały równocześnie złożone na ręce skarbnika komitetu, u którego leżą każdej chwili do przejrzenia w biurze Banku krajowego.

Ogółem do dnia dzisiejszego wpłynęło do kasy Banku krajowego 36.928 zlr. 49 ct.

W naszej redakcji złożyła W. J. dla biednych staruszków Kamińskich 5 zlr., dla dotkniętych powodzią 5 zlr., a pan Jan Dobrowolski 3 zlr.

Blacharz Zinkbauer, o którego aresztowaniu donieśliśmy w środę, został po 24ch godzinach na wolność puszczony.

Helena Modrzejewska zawitała już do Europy i przebywa obecnie w kąpielach morskich w St. Malo, w północnej Francji, na wybrzeżu kanału La Manche. Po krótkim odpoczynku, znakomita artystka udaje się na całe lato do Zakopanego.

Sprawy ubogich. Nakładem gminy miasta Krakowa wyszła broszurka pod napisem „Sprawy ubogich w mieście Krakowie”. Autor jej, wiceprezydent miasta p. dr. Michał Schmidt podaje bardzo zdrową myśl połączenia wszystkich instytucyj za pomocą wspólnego organu, który nazywa „krakowską Radą ubogich”. Rada ta nie byłaby instytucją miejską, nie miałaby charakteru urzędowego, lecz raczej charakter prywatny. Celem tej Rady ubogich byłoby: Utrzymanie łączności pomiędzy poszczególnymi stowarzyszeniami, a względnie zakładami dobroczynnymi i wszelkimi instytucjami, które choćby tylko ubocznie, zajmują się ubogimi w mieście Krakowie; obmyślenie sposobów najskuteczniejszego zaopatrywania prawdziwie ubogich miejscowych, a szczególnie przez instytucje powyżej wspomniane; obmyślenie sposobów i środków założenia i utrzymania zakładów dobroczynnych, jak np. domu pracy dobrowolnej i przymusowej i innych; zbadanie przyczyn wzrostu ubóstwa i obmyślenie sposobów zapobiegania mu; w ogóle podjęcie wszelkich czynności legalnych, zmierzających do polepszenia stanu spraw ubogich w mieście Krakowie.

Pomnik Sobieskiego w Przemysłu. W Przemysłu we czwartek odsłonięty został pomnik Sobieskiego. Pomnik został wykonany w pracowni prof. Gadomskiego w Krakowie, z białego kamienia pińczowskiego; odznacza się pięknym układem, skończonością rysunku i śmiałością wykonaniem.

Kółko miłośników sceny polskiej w Czerniowcach odbyło w ubiegły wtorek posiedzenie w celu uzupełnienia wydziału, z którego wystąpiło było kilku członków. Świeżo skompletowany wydział składający następujących panów: Prezes Mianowski; członkowie: Bahryniewicz, Chołodecki, Gajewski, Hauswald, Kołakowski, Krasucki, Sawicki, Schulz, Węglowski, Witkowski; komisja gospodarcza: Perekladowski, Psarski, Ryszkowski, Trzeciński. (*Gaz Pol.*)

Jasło, 9. lipca. Tutejsza Rada powiatowa na pełnym zebraniu na wniosek p. Karola Rogawskiego uchwaliła jako nieodzowną konieczność przeprowadzić regulację rzek i ich dopływowych strumieni w całym powiecie, a to celem zabezpieczenia przeciw wylewom. Sprawą tą zajmie się specjalna komisja. O uchwale tej zawiadomiono Wydział krajowy z prośbą o spieszne przysłanie inżyniera dla zbadania sieci wodnej, ułożenia robót przygotowawczych i kosztorysu, aby przed otwarciem sejmu rzecz była gotową.

Wieliczka, 9. lipca. Nareszcie *habemus papam*. Nasza Rada powiatowa po dwukrotnie nieudanych próbach, dzisiaj nareszcie ukonstytuowała się. Wybrani zostali jednomyślnie: Na prezesa bar. Henryk Konopka z Wrzasowic, na wice-prezesa dr. Stanisław Biesiadecki ze Skotnik, na zastępcę wice-prezesa p. Postel c. k. starszy radca i zarządca salin w Wieliczce, na członka Wydziału z grupy większych własności p. Marjan Dydsiński z Raciborska, na zastępcę p. Stanisław Larysz Niedzielski ze Śledziejowic, na członka Wydziału z grupy przemysłowców p. Emil Baruch w Podgórzu, na jego zastępcę p. Emil Serkowski, inżynier z Podgórza, z grupy miast p. Florjan Nowacki, burmistrz z Podgórza, na jego zastępcę Toporek Anton, włościanin z Zakrzówka, z grupy wiejskiej większością głosów p. Wacław Adamski, c. k. notariusz z Podgórza, na jego zastępcę Wojciech Permus, włościanin, zaś z pełnej Rady wybrany został członkiem Wydziału Chlebda Mikołaj włościanin większością głosów, a zastępcą jego jednomyślnie Czajkowski Antoni także włościanin. W tych wyborach brali

udział wszyscy członkowie nowej Rady z wyjątkiem p. Henryka Turnaua, bawiącego u wód w Trenczynie. Brak jego głosu pozbawił członków większych własności przewagi w Wydziale, która z tego powodu dostała się w ręce t. z. partji podgórskiej.

Sanok 10 lipca. Z grupy gmin miejskich, wybrani zostali pp. ks. Apolinary Laskowski, proboszcz obrz. łac. z Rymanowa; Jechel Herzig, właściciel realności i Cyryl Ładyziński, burmistrz miasta Sanoka; ks. Bronisław Stasiński, proboszcz obrz. łac. z Jaćmierza; ks. Franciszek Czaszyński, proboszcz obrz. łac. z Sanoka; Ferdynand Janowski, współwłaściciel Głębokiego i Wincenty Wojtynkiewicz, aptekarz z Rymanowa.

Samobójstwo w kościele. W dniu onegdajszym, o godzinie w pół do trzeciej popołudniu kilka osób modlących się jeszcze w kościele Świętokrzyskim w Warszawie zauważyło, jak do świątyni wszedł jakiś młody człowiek, oglądając się na wszystkie strony, jakby upatrywał czegoś i wreszcie stanął przy ambonie. Nagle, wśród panującej ciszy rozległ się huk strzału, a jednocześnie przybyły młodzieniec zwałił się przy ambonie na posadzkę. Kiedy doń podbiegnięto, nurzał się cały we krwi, a w rękę trzymał dosyć duży rewolwer. Żył jeszcze oczami ruszał, ale mówić już nie mógł. Strzelił on do siebie w rewolweru w usta, a kula przebiła mu czaszkę i wypadła na posadzkę, której tafle krew strugą szeroką broczyła. Widok ten groził w sobie sobie niewymowną. Obecni wezwali natychmiast policję z sąsiedniego cyrkułu, z kąd też posłano czempredzej po lekarza miejskiego pana Kopecia i sędziego śledczego p. Mauersbergera. Doktor zastał już samobójcę bez życia. Przy zrewidowaniu ubrania znaleziono przy nim zegarek złoty, pugilares z 9 rs. i trzy listy, oraz papiery legitymacyjne. Dowiedziano się z nich, że zwie się Kazimierz Tański, ma lat 29 i pochodzi ze wsi Remkowa pod Nasielskiem w powiecie pułuskim, będącą własnością jego matki. W Warszawie przebywał czasowo, mieszkając w hotelu polskim. Ukończył on przed kilku laty sześć klas w warszawsk. II. gimnazjum męzkim, a potem kształcił się w instytucie rolniczo-leśnym w Puławach. Listy, które miał przy sobie, adresowane były: jeden do duchowieństwa, drugi do arcybiskupa Popiela, trzeci do rąk rodziny w Remkowie przez Nasielsk. W liście do duchowieństwa pisze, że nie mogły na niego oddziaływać umoralniające ani kazania, ani spowiedz, i że właśnie odraza, jaką czuje ku samemu sobie, doprowadza go do samobójstwa. Pozbawia się życia w kościele dlatego, ażeby przelaniem swej krwi w świątyni skłonić duchowieństwo do gorliwszego zajmowania się umoralnieniem młodzieży. W końcu nadmienienia, że z przypadającej mu schedy, leguje rs. 1500 na napisanie i wydanie dziełka pod tytułem: „Wychowanie moralne i fizyczne młodzieży”. List do arcybiskupa jest mniej więcej tej samej osnowy, tylko obszerniejszy. W liście do rodziny, który dzieli na dwie części, tytułując pierwszą: „Testament moralny”, drugą „Testament materialny”, Tański wyraża swe poglądy na wychowanie młodzieży, prosi o przeznaczenie 1500 rubli z jego spadku nawspomniane wydawnictwo i t. p. wreszcie przeprosza swą rodzinę i żegna ją serdecznie. Zwłoki samobójcy przeniesione zostały do domu pogrzebowego na Powązkach, gdzie na ciele dokonano sekcji. Wykazała ona, że nieboszczyk cierpiał na rozstrój umysłowy, spowodowany wyczerpaniem sił fizycznych. Tłumy ludzi przez całe popołudnie przedwczorajsze i wieczór otaczały kościół Świętokrzyski, opowiadając sobie najrozmaitsze powody samobójstwa. Z polecenia arcybiskupa, świątynia ze względu na sprofanowanie jej przez rozlew krwi, będzie czasowo zamknięta. Podobno rekonsekracja, połączona z otwarciem kościoła w tych dniach ma już nastąpić.

Uczciwy człowiek. Podczas minionych dni powodzi pod Kazimierzem w Królestwie, przybór wody zastał kupca Gotlieba Wenzla, zgromadzającego towar leśny z lasów Belżyckich, jaki miał być spławiony w dół rzeki zagranicę. Flisacy w liczbie 16 ludzi okazali cudów siły i energii z narażeniem nawet własnego życia, aby drzewo ocalić. Z wyjątkiem kilkunastu belek, całość została uratowana, a była warta przeszło 12.000 rubli. Wenzel będąc świadkiem tej pracy uwiecznionej pomyślnym skutkiem, oprócz zapłaty za dni robocze, ofiarował 1,800 rubli a więc przeszło 15% jako gratyfikację do równego podziału między robotników. Wspomniałomysłność chociaż zasłużona, ale prawdziwie nie niemiecka...

Przestępca polityczny. Z Warszawy piszą: Gabriel Trzeskowski stawał dnia 8 b. m. w I wydziale karnym sądu pod zarzutem używania cudzego paszportu. Jest to szewc z powołania, liczy 45 lat wieku, stały mieszkaniec miasta Warszawy, obecnie pozostający pod strażą w cytadeli. Skazano go na areszt trzy-miesięczny.

Towarzystwo biblijne angielskie wydało wyjątek z pisma świętego w 215 różnych językach!

Z Madrytu donoszą: Pożar zniszczył położoną naprzeciw pałacu królewskiego zbrojownię, w której znajdowała się broń historyczna. Przyczyną pożaru była niedbałość straży.

Napaść Z Kijowskiego donosi korespondent warszawskiego *Wiek*: W tych dniach smutny wypadek spotkał hr. Władysł. Michała Branickiego (dziedzica dóbr stawickich). Hr. B. chodząc samotnie po lesie, spotkał kilku włościan ze swego majątku, rąbiących potajemnie (czyli prosto mówiąc „kradnących“) drzy. Ci skoro ujrzeli hrabiego, nim jeszcze do nich przemówił, rzucili się nań i uderzyli go kilkakrotnie dragami głowę. Niewiadomo na czem by się to skończyło, może nawet na smutnej katastrofie, gdyby nie nadjechał kozak, któremu hrabia kazał sobie do lasu konia przyprowadzić. Na widok nadjeżdżającego, napastnicy pierzchnęli, a hrabiego odniesiono nieprzytomnego do domu. Chociaż razy były dość silne i rana w głowie głęboka, wszakże na szczęście choiemu nie grozi większe niebezpieczeństwo. Dziwić się należy temu postępkowi włościan, tembardziej, iż ofiarą onego stał się hr. B., znany powszechnie z dobroczynności i zamiłowania do ludu, z którym nietylko obchodzi się jak ojciec, ale nawet z poufałością rad z nim przestaje, a wszelką nędzę chętnie cieszy i wspomaga. Dobroć charakteru poszkodowanego jest tej miary, iż — jak nam powiada — stara się, pomimo nadto widocznych skutków bolesnych, rzecz całą ukryć, aby winnych na dobrze zasłużoną karę nie narazić.

Nie miły żart subretki. Subretka wiedeńskiego teatru przedmiejskiego, zabawiała się w najlepsze w Praterze aż do późnej nocy. Kiedy nadszedł czas powrotu do domu, nie mogła odszukać swego powozu. Siedzący przy sąsiednim stole młodzieniec należący do najpierwszych kół towarzyskich we Wiedniu, wybiegł i za chwilę oznajmił, że powóz się znalazł, ale nie należy mu się za to mały „trynkgeld“. „Nie mam drobnych przy sobie, ale przy sposobności oddam panu“ odrzekła śmiejąc się subretka. Za kilka dni przechadzał się ów młodzieniec ze swoją narzeczoną na „Ringstrasse“, kiedy całkiem niespodziewanie zbliżyła się do niego dowcipna aktorka i wciskając mu trochę drobnej monety w rękę, rzekła: oto „trynkgeld“, który zostałam panu dłużną w Praterze“. Małżeństwo zostało zerwane.

Skandaliczny proces rozwodowy rozpoczął się w Paryżu. Przed dziesięciu laty ożenił się zrujnowany hrabia M. z córką bardzo bogatego kupca. Małżeństwo z początku żyło szczęśliwie, ale już po nie długim czasie młoda małżonka — zbrzydliwszy sobie przeżytego męża — szukała skąd indziej pociechy. Wybór jej upadł na znanego w Paryżu muzyka, który pozorem lekcji fortepjanowych, zastępował przy pięknej hrabinie miejsce męża. Historia wyszła na jaw jeszcze przed trzema laty, lecz mąż — zdaje się nie zbyt skrupulatny — dał się przebłagać pieniędzmi teścia i wyjechał na jakiś czas w podróż. Straciwszy wszystkie pieniądze wrócił do Paryża, gdzie dowiedział się zaraz na wstępie, że muzyk tak dalece zajął jego miejsce, że się już nawet sprowadził do pałacu. Zrujnowany hrabia postanowił skorzystać z tego, by otrzymać rozwód i uszczęśliwić znowu swoją ręką jaką bogatą dziedziczkę. Ukrył się więc za pomocą służby wraz z komisarem policji w pałacu i w stanowczej chwili, złapał żonę na gorącym uczynku wiarołomstwa. Oto przedmiot procesu, który oczywiście doprowadzić musi do rozwodu.

Biuletyny wojenne w Chinach wydają się w formie obrazów przedstawiających bitwy. Po każdej bitwie z polecenia rządu oblepiają wszystkie rogi ulic takimi jaskrawymi obrazami. Paryski „Figaro“ dołączył dla swoich czytelników 3 podobizny tych biuletynów, które oczywiście zawsze tylko głoszą zwycięstwa Chińczyków.

Przeciw chorobie morskiej poleca francuska *Revue medical* 4 rzekomo nowe środki. Mianowicie: Bromek sodowy w dawkach po 5 gramów 2 razy dziennie, 2 gramy chloralu przed rozpoczęciem podróży morskiej, codzienne picie mocnej go-

townej kawy, a wreszcie wstrzykiwanie zazkórne morfiny lub chloralu.

Pokrzywa. Od dawna wiadomo, że chwast pogardzany powszechnie zwany pokrzywą, mógłby się stać rośliną pożyteczną, gdyby go kultywowano tak jak się uprawia len i konopie z tą różnicą, iż pokrzywa nader skromna w swych żądaniach nie wymaga ani szczególnej gleby, ani starannej uprawy. Dr. A. Berghaus pisze o tej roślinie, co następuje w *Ausland*: Parias ten pomiędzy roślinami był wiele lat w wielkiej czci u ludzi. W Rosji, Szwecji i Holandji koszą pokrzywę na strawę dla krów, których mleko polepsza się w skutek tego w jakości i ilości. Włókna pokrzywy używane bywają na Kamczatce jako sznury, we Francji przerabiane bywają na papier, a w Szkocji i części Anglii tkają z nich rodzaj płótna. Stare nazwisko niemieckie na muszlin „Nesseltuch“, dowodzi, że i tu używano tych włókien na tkaniny.

Od czasu jednak importu bawełny, pokrzywa poszła w zapomnienie. Po wystawie w Filadelfii pierwszy dr. Reuleaux zwrócił uwagę na to, że Europa łatwo konkurencję z bawełną wytrzymać może zwracając uwagę na pokrzywę i wtedy wzięto się do kultywowania powtórnego t. zw. pokrzywy chińskiej, dającej włókna polyskujące, podobne do nitki szklanych. Niejaka pani Rössler-Lade jednak spróbowała uprawiać naszą zwyczajną pokrzywę (*Urtica dioica*) i postępując wedle rad profesora Reuleaux, z gruntu kamienistego miała plon tak obfity, że w jesieni roku 1877 przedłożyła na jednej z wystaw włókna z pokrzywy w rozmaitych stadkach wyrabiania aż do delikatnie utkanej nici. W dwa lata później założono w Dreźnie pierwszą fabrykę tkanin z trawy chińskiej F. C. Seidla, której po wielu próbach udało się wcale przyzwoite wyrabiać tkaniny z włókien pokrzywy. W Niderlandach powstało towarzystwo, które zamierza szerzyć kulturę pokrzywy na wielką skalę. U nas na gruntach kamienistych, stworzonych przez wylewy, lub powstałych w skutek zmiany koryta rzek można również z korzyścią spróbować uprawę pokrzywy.

Próżniacki sport. Z Ameryki donoszą o nowym sporcie polegającym na bieganiu po schodach. Jakiś Anglik założył się z Niemcem o 200 dolarów, kto w krótszym czasie przebiegnie 1500 schodów, biegnąc do góry i na dół. Anglik spotrzebował na to 8 i pół, zaś Niemiec 9 minut.

Dziesięć tysięcy kur wysłanych z Marsylii do Barcelony, uległo z powodu cholery 20-dniowej kwarantanie. Kupiec wysyłający kury nie przewidując tego wypadku, zaopatrzył je w żywność tylko na dni kilka, biedne kury skazane są więc na ostry post, zważywszy, że to samo jedzenie rozdzielono tak, aby wystarczyło na dni 20.

Nowy proch strzelniczy wyrabiany w Ludwigs-hafen nad Renem, uznany został przez związek strzelecki w Monachjum za dobry, a oraz zezwolono na używanie go przy następnem strzelaniu związkowem.

Niebezpieczna groźba. Podchmielony Bawarczyk usiadł na parowiec spacerowy na jeziorze. Nie mogąc utrzymać się na nogach, poprzewracał z koleji wszystkie meble i naprzykrzał się innym pasażerom. Rozgniewany kapitan zagroził mu, że jeżeli nie usiedzie spokojnie, wrzuci go do wody.

„Jeżeli mi pan to jeszcze raz powtórzysz“, odrzekł Bawarczyk, „to w jednej chwili wypiję całą tę bajurę, a potem możesz sankować się po piasku!“

Przemysł cynkowy na górnym Śląsku. W roku 1883 liczył Śląsk 23 hut cynkowych z 148 zwykłymi, a 359 gazowymi piecami. Surowego materiału spotrzebowano 527.775 ton, a produkt ważył 714.680 cetnarów metrycznych. Nadto wyprodukowano 2.500 kilogr. kadmiu (wartość 21.000 marek) i 3.990 cetnarów metrycznych ołowiu.

Akademja Mickiewiczowska w Bolonji odbyła przed kilku dniami publiczne posiedzenie. Posiedzenie przewodniczył rektor uniwersytetu senator Magni, na honorowem miejscu po prawej stronie przewodniczącego zasiadła docentka polskiego i rosyjskiego języka pani Ogonowska, po lewej prezydent akademii profesor Santagata. Rektor Magni podniósł w przemówieniu ogromny pożytek akademii i konieczność zapoznania się z literaturą języków słowiańskich. Ten pożytek uznał i król Hamburg dając z prywatnej szkatuły dodatek 1000 franków rocznie na katedrę języków słowiańskich. Wreszcie odczytał rektor list włoskiego uczonego Cesare Correnti, w którym tenże ofiaruje wiele

dzieł polskich i rosyjskich jako nagrodę dla lepszych uczeni słowiańskich.

Olbrzymia kolej. Sir R. M. Stephenson pracuje od 34 lat na przeprowadzeniu do skutku kolei łączącej Europę z Persją, Indjami, Birmą i Chinami. Rokowania z wysoką Portą, eo do rozpoczęcia robót w Turcji, dojrzały już tak dalece, że Stephenson zbiera już towarzystwo, mające wydać za 16.000.000 fant. szterl. akcji na budowę kolei w małej Azji. Stephenson nosił się początkowo z myślą obniżenia kosztów budowy przez pracę żołnierzy. Udał się w tym celu do mocarstw, przez które ma kolej przechodzić, lecz Turcja pierwsza już odmówiła.

Wielostronność. Denkera „Theater Figaro“ zawiera następujące ogłoszenie: „Mała scena poszukuje młodocianego amanta, który by równocześnie był malarzem dekoracyjnym.“

Parysoy komuniści coraz bardziej dziczeją, dowodem następująca notatka z pisma „Ori du Peuple“. Nie zwlekaj z przybyciem, cholero! nie czyn nam tym razem fałszywych nadziei! Byłoby rozpacziłem, gdybyś pobawiwszy się trochę w dzielnicy „des chapeaux Rouges“ miała się cofnąć do Azji z obawy przed koleją żelazną Paryż-Śródziemne morze... Przyjdź i wymieć nasze augiaszowe stajnie. Potrzeba nam tego koniecznie.

Raport policyjny. Skradziono: Fr. Walidudzie zarobnicy ul. Panieńska 1. 25 odzież. Pani M. Pawelkiewicz ul. Źródłana 1. 26 ośm kur. Panu Józefowi R. ul. Żółkiewska 1. 66 z zamkniętego kufra złoty damski łańcuszek na szyję, parę kuleczyków złotych z koralikami, złoty kuleczyk kwadratowy i dwa złote pierścienie, jeden z 3 niebieskimi kamieniami, a drugi w formie łańcuszka z kłódeczką wart. do 200 złr. Pani O. H. ul. Cłowa 1. 6 czarny pugilares z kwotą 5 zł.

Zakwestjonowano: n pewnego złodzieja 3 chustki, brązową czerwoną i żółtą, biały obrus, koszulę męską, spodnicę czerwoną perkalową i fartuszek biały. U nieznanego żydka, który umknął, parę trzewików damskich i parę mesztew męskich.

Znaleziono: Na placu Marjackim 4 łokcie płótna, dwa ręczniki z lit. k. k. 3. 7. Na ulicy Krakowskiej 10 kółeczka stalowych na klucze.

Teatr, literatura i sztuka.

Włoska opera w Paryżu rozpocznie 15go października swój sezon. W pierwszych tygodniach spiewać będzie 6 razy Adelina Patti, następnie zaś 8 razy Marcelina Kochańska. Akademia sztuk pięknych w Paryżu dała nagrodę Maubina'a w kwiecie 3000 franków znanemu kompozytorowi Leonowi Delibes na podstawie tych powodzeń, jakie miała wszędzie operetka jego „Lakmé“.

Najnowszy obraz Matejki „Wzięcie Maksymiljana pod Byczyną przez Zamoyskiego“, został już ukończony i czeka na ramy, aby się następnie w salach Towarzystwa sztuk pięknych ukazać.

Cholera.

(J. I. K...a). Cholera i nafta. Ze zdziwieniem wyczytałem w *Kurjerze lwowskim* z dnia 8 lipca br. nr. 188 list p. Juliana Klaczki pisany do poety francuskiego p. Paillerona, jakoby nafta miała antycholeryczny skutek, i że w okolicach naftowych nie ma ani pluskiew, ani innych owadów dokuczliwych i że wogóle też i miazmy zaraźliwe nigdy tam się nie zagnieżdżają. Pozwolę sobie przeciw temu twierdzeniu wnieść usilny protest, a czuję się być do tego upoważnionym, o ile znam Borysław, gdzie dłuższy czas zamieszkiwałem, iż nie ma nigdzie zapewne tyle pluskiew, karakonów, szwabów itp. co w Borysławiu, a cholera w roku 1872 — 1873 grasowała tam strasznie, tyfus plamisty zaś zabierał w r. 1881 wiele ofiar, dość na tem, iż zdanie p. Klaczki jest mylnem.

Berlin, 10. lipca. Nadeszło tu pierwsze sprawozdanie Kocha, podług którego epidemja w Tulonie jest cholera azjatycką, występuje bardzo szybko i robi gwałtowne postępy. Podług zda-

nia Kocha, epidemja rozszerzy się po całym kontynencie.

Hamburg, 10. lipca. Co do wszystkich okrętów przybywających z morza Śródziemnego, a zwłaszcza z Tulonu i Marsylii zarządzone w Cuxhafen kwarantannę.

Paryż 11. lipca. Od wczoraj przedpołudnia zmarło w Tulonie 2, w Marsylii 26 a w Aix jedna osoba na cholere. W Nimes zmarła jedna osoba, która już z Marsylii chora na cholere przybyła.

W tulońskiej komisji sanitarnej oświadczył nr. Koch, że cholera przez powietrze udzielić się nie może. Wybuch słabości następuje tylko wskutek wdarcia się bakterji w organa trawienia i dlatego woda i owoce są najsilniejszymi bodźcami cholery. Grzybek choleryczny rozwija się tylko na mokrym gruncie, ale nie ginie po wysuszeniu. Dlatego bielizna i suknie chorych muszą być ściśle desinfekcjonowane, lub całkiem palone. Mleko jest również niebezpiecznym środkiem przenośnym, tak samo jak zmieszane z wodą napoje alkoholiczne, ułatwiające proces fermentacyjny. Koch zaleca opium, jako najlepszy lek, ale przeczy jakoby istniał środek pewny.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(K) Czerniowce 11 lipca. Wynik wyborów z miast jest następujący: W Czerniowcach wybrany marszałek Kochanowski i adwokat Rott, którego rząd popierał, w Serecie radca rządu Wojnarowicz, w Suczawie radca sądu Kossowicz, w Radowcach, po nader zaciętej walce z kontrkandydatem Pitteym, prezydentem sądu, wybrany dr. Tomaszczuk.

Wiadomości polityczne.

Lwów 11 lipca. Do departamentu technicznego w Wydziale krajowym nadeszły dalsze relacje o szkodach poczynionych na drogach powiatowych i gminnych.

Wydział powiatowy Jasielski oblicza je na 13.100, Wydział powiatowy Limanowski na 14.999 złr. 56 ct., Wydział powiatowy Rudecki na 11.553 złr., Wydział powiatowy Tarnowski na 5.219 złr., Wydział powiatowy Nadwórniański na 5.641 złr. 55 ct.

Bank krajowy postanowił udzielić gminie miasta Stanisławowa na budowę koszar pożyczkę w kwocie 300.000 złr., w latach 20 umorzyć się mającą.

Przemysł 11 lipca. Odbył się tu dziś wiec ludowy, w którym wzięło udział przeszło 300 włościan. Uchwalono rezolucję, domagającą się natychmiastowego zwołania sejmiku i regulacji wód.

Wiedeń, 10. lipca. Dzienniki dzisiejsze podają za dziennikiem policyjnym wykaz wydalonych w ubiegłym miesiącu z monarchji austriackiej cudzoziemców. Między nimi znajduje się 11 rosyjskich poddanych, przeważnie Polaków. Między ostatnimi także inżynier Juszczyński Adolf, pochodzący z Królestwa Polskiego. Wedle zasięgniętych przez nas informacji w miejscu kompetentnem, doniesienie dziennika policyjnego nie jest dokładne. Wydalenie Juszczyńskiego z granicy Austrii zostało wprawdzie postanowione, ale dotąd jeszcze nie wykonane. Juszczyński żądał wywiezienia go do granicy francuskiej, względnie niemieckiej. Rząd austriacki wstrzymał jednak wykonanie wyroku sądowego, opiewającego na wydalenie Juszczyńskiego z Austrii dlatego, że wedle istniejących przepisów i zwyczajów praktykowanego musiałby zadość uczynić życzeniu Juszczyńskiego, coby prejudukowało żądaniu Rosji domagającej się wydania jego władzom tamtejszym. O ile jesteśmy poinformowani, sprawa wydania lub niewydania Rosji nie była jeszcze wczoraj zdecydowaną. Decyzja zawisła tu od ministra sprawiedliwości barona Pražaka. Juszczyński nie ma żadnego obrońcy i broni się przeciw zarzutom rosyjskim bardzo niedostateczną nie-

miecczyzna, której się dopiero w więzieniu nauczyli. Przesłuchują go bez tłómacza.

Wiedeń 11. lipca. W sobotę i niedzielę zeszłą badała komisja sądowa miejsce, w którym zamierzano urządzić zamach w Niederwaldzie i przy tej sposobności znaleziono w tem miejscu, oznaczonym przez oskarżonego Rupscha około 13 funtów dynamitu.

Z Lublany donoszą, że na rekwizycję sądową aresztowano tam pięciu anarchistów, a mianowicie krawca Strama, czeladników szewskich Dekwala, Breckwara i Hönigmana i introligatora Krügla.

Z Cetynji piszą do *Pol. Cor.*, że książę czarnogórski zamierza urządzić we wszystkich miastach szkoły ludowe i wydziałowe: w tym roku założone zostanie seminarjum nauczycielskie i szkoła realna. Dla administracji wypracowany zostanie statut, regulujący zakres działania urzędów. O daniu konstytucji nie ma mowy, ale co 3 lata będzie zwoływana skupczyna z głosem doradczym. Regularne wojsko składać się będzie z 3 lub 4 batalionów z artylerją i kawalerją, stacjonowanych w Niksieu, Antivari i Dulcigno.

Z Bukaresztu donoszą, że Bratiano chciał odstąpić prezydenturę gabinetu Dymitrowi Ghice, ale pozostał i nadal w gabinecie, gdy rokowania z prezydentem senatu spełzły na niczem. Zmieniając częściowo gabinet, chciał Bratiano powołać doń reprezentantów „młodej prawicy“ Teod. Rosetti, p. Carp i Majorescu, ale widząc, że rokowania z nimi nie prowadzą do rezultatu, oddał portfel oświeceniowi ministrowi spraw wewnętrznych p. Chitzu, a sam wziął ten ostatni portfel, aby mógł objąć kierunek bliskich wyborów.

Dolno-austriacka krajowa Rada sanitarna uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu, zalecić rządowi zmianę niektórych weterynaryjno-policyjnych przepisów zapobiegawczych co do bydła, sprowadzonego drogą suchą (nie Dunajem) z Preszburga do dolnej Austrii.

Celowiec 11 lipca. Cesarzewicz odbył wczoraj uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach „Rudolfinum“, poczem oboje cesarzewiczostwo odpłynęli na jezioro Wörthersee (komunikujące z Celowcem), a w Pörschach wsiadli do pociągu dworskiego.

Tymowa 11 lipca. Książę otworzył wczoraj „sobranie“ mowę tronową, w której oświadczył, że celem nadzwyczajnego zwołania „sobrania“ jest weryfikacja władz, jako też życzenie rządu, aby poznał wolę narodu. Nadzwyczajne „sobranie“ ma wskazać kierunek prac, aby na zwykłej sesji mogły być przedłożone wnioski do ustaw koniecznych dla kraju. Książę jest przekonany, że deputowani przejęci najlpszymi chęciami dla kraju, spełnią swą patrijotyczną misję i dowiodą, że rząd konstytucyjny w Bułgarii może istnieć, rozwijając się w porządku i zapewnić rozwój kraju. Karawelów został wybrany połączonymi głosami konserwatystów i radykałów prezydentem „sobrania“. Znaków podał się do dymisji, a Karawelów otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 11 lipca. Rząd uchwalił nie odbywać dnia 14 lipca żadnych rewij wojskowych i zawezwał Rady municypalne, aby wyraziły swe zapatrywania co do odroczenia uroczystości.

Ks. Krapotkin, Gautier i Ludwika Michel zostali ulaskawieni.

Ajencja Havas donosi: Patenotre dopiero wczoraj otrzymał w Shangai notę rządu francuskiego z żądaniem odszkodowania od Chin i przesłał ją natychmiast do Pekinu, naznaczając na odpowiedź termin ośmiiodniowy. Pogłski przeto o akcji wojennej przed upływem tego terminu są bezzasadne.

Londyn 11 lipca. Posiedzenie Izby posłów. Gladstone odmawia wysadzenia komisji śledczej co do administracji więzień w Egipcie, i zapowiada odnośną uchwałę na sesję jesienną. Zarazem wyraża nadzieję, iż członkowie finansowej komisji konferencyjnej ukończą swoją pracę w początku przyszłego tygodnia. W dzień lub we dwa potem zbierze się konferencja, a prace komisji są tak starannie przygotowane, że zapewne konferencja nie wiele posiedzeń będzie potrzebowała.

Na zebraniu liberalnych członków parlamentu Gladstone zapowiedział rychłe zamknięcie sesji i rychłe otwarcie nowej sesji, w celu ponownych obrad nad bilem reformy.

Petersburg 11. lipca. *Petersb. Wiedomosti* wymieniają jako następcę Tottlebena w Wilnie komendanta gwardji hr. Pawła Szuwałowa.

Car powróci prawdopodobnie we środę z wycieczki swej do Finlandji do Peterhofu, z kądem później uda się na manewry floty i na manewry sierpniowe pod Krasnem Siołem. Następnie uda się ziemi do Dońskich kozaków, z kądem ruszy na Odessę i Kijów do Warszawy. O odwiedzinach arcyks. Rudolfa w Warszawie nie tu dotąd wiadomo. Termin podróży tej dokładnie nie jest dotąd oznaczony.

Sowremiennyja Izwestia przeczy zdaniu *N. fr. Presse* jakoby zachowanie się Rosji na konferencji londyńskiej było tajemnicze, i wzbudzało podejrzenie, że Rosja chce iść razem z Turcją. Byłoby to naturalnem, gdyby Rosja żądała obecnie w Dardanelach tej samej pozycji jaką ma Anglja w kanale Suezkim, t. j. chciała, aby okrętom wojennym wzbroniony był wjazd do Dardanelów.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Bank krajowy. Sieć organów pomocniczych i wykonawczych Banku krajowego rozszerza się i złącza na prowincji coraz więcej. Świeżo zatwierdzone zostały przez Wydział krajowy następujące organa tego rodzaju: na powiat Rudecki i okręg sądowy Grodecki Towarzystwa zaliczkowe w Rudkach; na powiat Nadwórniański Bank zaliczkowy „Nadzieja“ w Delatynie; na powiat Lwowski Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie; na powiaty Jasko i Bóbrka tamtejsze Towarzystwo zaliczkowe; na powiat Podhajecki i Brzeżański łącznie Towarzystwo zaliczkowe w Podhajcach; na powiat Dobromilski i tymczasowo na okręg sądowy Brzeżański Tow. zaliczkowe w Dobromilu; na powiat Myślenicki z wyłączeniem okręgu sądowego Makowskiego powiatowa kasa oszczędności w Myślenicach; na powiat Żółkiew tamtejsze Tow. zaliczkowe; na powiaty Tlumacz i Buczacze „Oszczędność“, stowarzyszenie kredytowe w Tlumaczu.

Gospodarka lasowa. Tysiąc razy zwracano już uwagę, że upadek kultury leśnej, mianowicie wyrębiania lasów ponad wszelką miarę, w wysokim stopniu przyczynia się do potęgowania wylewów. Żal zbiera na widok spustoszonych obszarów leśnych, które niegdyś jako domeny ochraniały całą okolicę. Sprzedana przez rząd przetrzań lasów, które szczególnie miały znaczenie ochronne, wynosi 854.770 morgów. — Sprzedawano po cenach bajecznie niskich, szczególnie dawniejszymi czasy, np. w Zakopanem morg po 5²/₃ zlr. m. k., w Czarnym Dunajcu morg po 1⁷/₁₀ zlr. m. k., w Nadwórnej morg po 3¹/₂ zlr. m. k. Obecnie o powetowaniu szkody już poniesionej mowy niema. Żeby jednak przynajmniej dalej nie postępowało to zgubne wyrębianie lasów, do tego koniecznym jest najpierw zaostrenie przepisów, a powtóre powiększenie służby leśnej (np. ustanowienie drugiego inspektoratu leśnego w Krakowie, dla zachodniej części kraju.) Dzisiejszy właściciel Zakopanego najlepszy dał dowód, jak można niszczyć lasy wbrew przepisom prawnym, nawet wbrew prawomocnemu zakazowi władzy. Szczegóły wymowne w tej mierze już dawniej podaliśmy. Czy teraz przynajmniej położony zostanie kres niemieckiej gospodarce leśnej w Zakopanem? Nie zaszkodzi pewnie przypomnienie tej sprawy, chociaż wątpić nie można, że w skutek skargi Wydziału powiatowego w Nowym Tagu, władza kompetentna już dawno założyła surowe *veto* przeciw zachłannej spekulacji.

Sklep Narodnej Torhowli został otworzony dnia 10. b. m. w Przemyślu przy ulicy Mostowej.

Telegramy targowe z dn. 11. lipca

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—10.50zlr. żyto kilo — zlr. Okowita 30.25—30.00 zlr. Pszt: Pszenica za 100 kilo 9.74—9.75 zlr., rzepak 13.50 zlr. Berlin pszenica 168.75 m., żyto — m., okowita 59.10 m., olej rzepakowy 56.30 zlr. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.60 franków, olej rzepakowy — okowita — fr.

Nafta. Wiedeń 11go lipca: 13.75 do 14.—. Breme 7.30 do —. Hamburg: 7.40 na lipiec 7.40— na sierpień-grudzień 7.65. Antwerpja: na lipiec 18.—. Nowy-York: 7.5/8. Filadelfja 7.1/4.

Lwów, z Izby handlowej, 11 lipca 1884.

	placa	žadaja
Akce za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 300 zł. m. k.	276 50	279 50
„ lwow.-czern.-jass. 306 zł. w. a.	187 —	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	286 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy nastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a.	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „ „	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ „ okresowe	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „ „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	91 —	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	92 —
„ „ „ 5 „ 10 prot.	101 50	102 50
Oblięgi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 pre. m. k.	101 —	102 —
Komunalne Banku kraj. 5%, w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 —	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleonodor	9 63	9 73
Półimperjal	9 93	10 03
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	59 40	60 10

Wiedeń dnia 11. lipca 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiaj- sze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	58 90	58 —
Akce węg. banku kred. na 200 zł.	299 50	304 75
Akce Anglobanku na 120 zlr.	108 —	108 —
Unionbank za 100 zł.	103 75	103 25
Akce kolei Karola Ludwika na 210 zł.	277 50	275 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	236 75	291 50
Akce kolei Alfold-Fiume na 200 zł.	145 40	144 60
Akce kolei państwowej	177 —	315 40
Akce kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	187 75	187 75
Węgiersko-galicyskiej kolei na 200 zł.	169 50	163 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 75	126 —
Oblięgi węg. w złocie	102 25	102 —
Akce kolei węg. zachodniej	183 75	101 25
Cisańskie losy	101 25	114 70
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 50	20 —
Złota renta węgier 4 procent. na 100 zł.	91 02	91 05
Akce Bankverein na 100 zł.	104 75	122 25
Rosyjski rubel papierowy	1 22—	1 22 1/2
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 25	115 25
Uspesobienie: ciche.		
Wiedeń d. 11. lipca 1884. (godz. 5 m. 20 wieczorem).		
Akce kredytowe	306 40	307 00
Akce kolei Karola Ludwika	282 25	285 50
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 0	00 00
Napoleonodery	8 65	9 69
Uspesobienie: —		
Berlin, d. 11 lipca 1884. (godz. 5 m. 50 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 45	204 90
Akce austr. kredytowe	504 —	506 —
Akce kolei Karola Ludwika	246 —	244 50
Austrjańskie banknoty	116 20	167 70

Przyjechali d. 11. lipca 1884.

Hotel ANGIELSKI. W. hr. Olizar z Lackiego, W. Czajkowski ze Swirza, C. Lekeczyński z Remenowa, S. Bodnar z Przemyśla, M. Dornwald z Przemyśla.

Hotel ŻORŻA. J. hr. Mnieszek z Ulanowa, J. Zabielski z Hołogo, A. Smoleński z Szowska, G. Bogdanowicz z Orzechb. K. Gheuca i A. Gheuca z Rumunji, S. Gyra z Wiednia, A. Nierenstein z Brodów, T. Kolischer z Brodów.

Hotel EUROPEJSKI: K. Jasiński z Rosji, K. Jaworski z Ostrowczyka, T. Jaworski ze Skawarzy, J. Swager z Podwoleczysk.

Dyspozycja obiadowa

na niedzielę 13. lipca.

Obiad droższy. Barszcz zabielały z jajami farszowanymi. Zrazy zawijane z kaszą orkiszową. Groszek zielony. Cyranki z kompotem z wiśni i agrestu.

Obiad tańszy. Jagody z mlekiem na surowo. Pieczeń barania z kartofelkami, Raki.

Nadesłane.

5% i 6%

Listy dłużne zakładu kredytowego włościańskiego

najtaniej w kantorze wymiany

SOKAL i LILIEN.

20 procent za maszynę do szycia.



72 pejsatych agentów ugania przez cały rok po kraju i oferują naszej ławowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny oryginalne amerykańskie i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!
Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano. Proszę polozyc ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym agentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy agent sprzedaje rocznie swoją blagą co najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje agent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić agentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażby raz położyć koniec takiemu straszemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie 3 gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszymi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr.

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., kwartalnie 12 złr., gotówka zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony agentów przybiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

(14)

Józef Iwanicki
mechanik i właściciel handlu maszyn
Lwów, hotel Zorza.



ORYGINALNE
MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

otrzymały na wystawie powszechnej
w Amsterdampie
pierwszą i najwyższą nagrodę
dyplom honorowy.



Tak więc i teraz uzyskiwały wysokie zalety tych maszyn najświetniejsze uznanie, podobnie jak na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych w Wiedniu, Paryżu, Filadelfii, gdzie po bezstronnem zbadaniu udzielono oryginalnym maszynom Singera najwyższych odznaczeń. Pomimo tego usiłują niektórzy handlarze przedstawić oryż. maszyny do szycia Singera w złym świetle, a dla osiągnięcia tego celu uciekają się wprost do kłamstwa, twierdząc bowiem, że najwyższa nagroda w Amsterdampie nie została udzieloną oryginalnym maszynom do szycia Singera. Że te twierdzenia są kłamliwe i tylko konkurencyjną zawziętą dyktowane, dowodzi najlepszy następujący wyciąg z urzędowej Amsterdamskiej listy udzielenych nagród:

Zjednoczone Stany Ameryki północnej (strona 27).

Nr. 5703 The Singer Manufacturing Co. Dyplom honorowy, I. nagroda.

N i e m e y (strona 26)

Nr. 2320 FRISTER & ROSSMANN Medal złoty, tylko II. nagroda.

Oryginalnych maszyn do szycia Singera dostać można we Lwowie wyjącznie ulica Kopernika liczbą 2.

Ostrzega się zaś przed wszystkimi innymi poleceniami pod nazwą „SINGERA“.

GENERALNA AJENCJA THE SINGER MANUFACTURING CO. NEW-YORK

G. NEIDLINGER, Lwów, ul. Kopernika 1. 2.

Zaborze

w powiecie Rawskim

ćwierć mili od dworca kolei Jarosławsko - Sokalskiej w pszennej glebie, obejmujące 550 morgów roli 100 morgów łąk, 120 morgów pastwiska, skomasowanych wraz z propinacją i odpowiednimi budynkami jest z wiosną 1885 roku do wydzierżawienia.

Blizsze szczegoly u właściciela mieszkającego w Hołem.

Poczta Rawa ruska. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. [308]

Teofila Zielińska

Ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność, że po powrocie z Paryża zaopatrzyła swój zakład Sztucznych kwiatów w najświetniejsze garnitury do sukien balowych jak również w liście i najpiękniejsze kwiaty egrety i wszelkie materiały Paryżkie do upiększenia tualet damskich na karnawał po cenie najumiarkowańszej. (32)

Morszyn

Zakład kąpielowy, solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny,

wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich, odnowiony i na świeżo urządzony w roku bieżącym, otwarty jest od 20 maja. Kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia, leczenie klimatyczne i dyetetyczne, Mieszkania suche, piękne unieblowane, łazienki opalne osobne dla mężczyzn i kobiet, — sala do zabaw z fortepianem, kregielnia i gimnastyka i pyszny park szpilkowy do przechadzek.

Kuchnia dla gości kąpielowych we własnym zarządzie; restauracji publicznej Zakład nie posiada. Przyjęcie za porozumieniem listownem tylko leczących się. — Ceny umiarkowane. Stacja kolei Albrechta, poczta i telegraf w miejscu. Blizszych objaśnień udziela.

Dr. Aleksander Medwey
lekarz i kierownik Zakładu.

[287]

Od wielu lat znany skład fortepianów



Jana Śliwińskiego

słynącego ze swej rzetelności albowiem utrzymuje tylko dobrowe instrumenta na składzie za które został odznaczonym MEDALEM ZASŁUGI na wystawie Lwowskiej.

Z poważaniem

JAN ŚLIWIŃSKI

262) ul. Chorążczyzny liczbą 9.

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni vieux brandy zł. 2-50 fl.
10cio " " " " 3- " "
12to " fine brandy " 3-50 "
15to " Carte d'or " 4- " "

firmy: **Salignac & Comp.**
15to letni * * * extrafine zł. 4- " fl.
20to " Medaille d'or " 5- " "
Koniak styryjski, dobry " 1-20 "

(73) poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku 1. 42.

[323] Do terazniejszych zasiewów

Turnips olbrzymi angielski

dużą RZEPĘ BAWARSKĄ pastewną

Ścierniową dużą Rzepę

po bardzo umiarkowanych cenach poleca w zupełnie świeżem i pewnem nasieniu

Główny skład nasion

Teofila Łuckiego

we Lwowie, przy placu Halickim 1. 15
w gmachu Banku hipotecznego.

Na żądanie dołącza do zamówienia instrukcje uprawy Rzepy.

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki
z rośliny „MATICO“

w słabościach męskich nieoczniony środek

poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

(21) Kapsulek 80 ct.

KAROL BALLABAN

Pod złotym kugutem we Lwowie

poleca

Opłacone [franco] do każdej stacji pocztowej w Galicji.

KAWY

5 kilo Rio	zł. 6 ct.	40
5 " Santos	" 6 "	80
5 " Colomba	" 7 "	20
5 " Portoriko	" 8 "	—
5 " Laguayra	" 8 "	80
5 " Ceylon drobniejsza " 9 "	" 9 "	20
5 " Ceylon średnia	" 10 "	—
5 " Ceylon duża najprze- dniej-sza	" 10 "	40
5 " Złotej Jawy	" 10 "	40
5 " Ceylon perłowej	" 10 "	40
5 " Mokki arabskiej	" 10 "	—

Chińsko-rosyjska herbata.



Najlepszy w świecie zegarek

z łańcuszkiem i puzderkiem

2 zł. 78 ct. Genewski ZEGAREK kieszonkowy z czystej stali niklowej, z wybornym werkiem cylindrowym, do nakręcania raz na 3-godzin, z łańcuszkiem 5 zł. 96 ct. Prawdziwy REMONTAR ze stali niklowej, bez kluczyka do nakręcania, z łańcuszkiem 8 zł. 95 ct. — taki sam srebrny 11 zł. 20 ct.
Najdoskonalsze ZEGARKI damskie z prawdziwym łańcuszkiem po 4 zł. 80, 5-80. i 6-80.
ZANCUSZKI po 1 zł. 20 ct.

Zegarmistrz **RIX**, Wien, II. (217)

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakimi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1-50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. większe 1-20 ct. z łabędzikiem 1-60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa pięgi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bułabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

I W O N I C Z

zakład zdrojowo kąpielowy, w okolicy górzystej, 110 metrów nad poziomem morza, otoczony wielcem szpilkowych lasów, ochroniony od przeciągów, w lasach przeszło 2 mil spacerów.

Szczawny słońce alkaliczne jod i brom zawierające przez najznakomitszych lekarzy w kraju i zagranicą zalecane w cierpieniach skrofalicznych, gośćcowych i dnawych w wielu chorobach kobiecych, skórnych, syfilistycznych i nerwowych. Zakład posiada 600 pokojów umeblowanych w cenie od 20 centów do 3 guldenów za dobę, łóżka sprężynowe, materace włosienne, pościel nową i świeżą. Łazienki murowane, wanny metalowe, kąpiele jodowe, borowinowe, żelazne, parowe, natryskowe, obojętne, zimne pływalnie, aparat Waldeburga, żętyce, wszystkie wody krajowe i zagraniczne, aptekę, gimnastykę połączoną ze szkołą tańców.

Dla wygody i przyjemności służą: kaplica, czytelnia, czasopisma, strzelnica, walcypedy, doborowa kapela, sala balowa, dwa fortepiany, teatr, koncerta. Pięć restauracji (dwie izraelskie) cukiernia, kawiarnia, bilard, zakład fotograficzny, urząd pocztowy i telegraficzny, trafik 5 sklepów: korzenne, bławatne, galanteryjnie, piekarnia, rzeźnia, mleczarnia, kwiatownia, ogród warzywny.

Dla izraelitów dom modlitwy. Cyrulik, akuszerka, krawcy, szewcy, praczki, szwaczki, dostateczna usługa, powozy. Kosztowne wodociągi czyszczą ulepszoną kanalizację odziewają powietrze przez wodotrysk, skrapianie ulic podczas upału zabezpieczają domy od pożarów.

Sezon kąpielowy dzieli się na 3 okresy: — pierwszy trwa od 20 maja do 20 czerwca, drugi do 20 czerwca do 20 sierpnia — trzeci okres trwa od 20 sierpnia do końca września.

W pierwszym i trzecim okresie mieszkania są o jedną trzecią część tańsze; chorzy opatrzeni świadectwem ubóstwa potwierdzonym przez c. k. Starostwo bywają tylko w pierwszym i w trzecim okresie przyjmowani i od taksy zwolnieni.

Wyłączny eksport Iwoniczkiej wody soli i żugnu na rok 1884 objął Wp. Wentzel w Krakowie, do którego z każdym zamówieniem udawać się należy.

Zamówienia na mieszkania, powozy i wózki przyjmuje, broszury wysyła franco

Zarząd kąpielowy w Iwoniczu.

Otwarcie kolei żelaznej [transwersalnej] nastąpi 1 lipca 1884 roku ze stacją w Iwoniczu. [250]

Z Krakowa koleją do Tarnowa, dalej dziesięć godzin jazdy. Z Rzeszowa codziennie odchodzi wózek osobowy pocztowy rano o godz. 6, wprost do Zakładu.

Z Lwowa koleją przez Przemysł do Zagórza — dalej pięć godzin jazdy. Z Sankta codziennie odchodzi wózek osobowy pocztowy o godz. 3. rano wprost do Zakładu.

Do sprzedania

DOROHÓW w powiecie Stanisławowskim 1 km. od gościńca 2—3 mile od 4 stacji kolei Czerniowieckiej obszar 550 m. pszennej ziemi ornej, 70 m. łąk i 1250 m. lasu wraz z propinacją i młynem. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. Zgłosić się do właściciela Dorohów post. Wojniłów. (323)

Kilka tysięcy sztuk

resztek sukna

po 3—4 metry, na kompletne garnitury męskie, zarzutki i płaszcze damskie, wysyła reszty za kwotę tylko 5 złr. za pobraniem pocztowym: H. Grolich, fabrykant w Starem Bernie Klosterplatz Nr. 3. Resztki, jakie by się niepodobaly, będą z całą gotowością napowrót przyjęte do wymienienia. 82

W księgarni

SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie

nabyć można nową powieść

ZŁAMANY A NIEUGIĘTY

przez

Marję Grochowska

Cena 85 centów.

9147

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacji dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka 1. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inasertowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczą choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer Jan Korpel przy ulicy Wałowej 1. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles francaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkwaska nr. 37 Léopol. (629)

Skład haftów i robót ręcznych gotowych i rozpozetych Amalji Brukmanowej, znajdują się od 1 lipca b. r. przy ul. Jagiellońskiej 1, 4. I piętro. (747)

Do interesu przemysłowego pożądanym jest wspólnik z kapitałem 8 tysięcy złr. Zgłoszenia pod W. F. 1551 w Administracji „Kurjera“ (749)

Une française munie de bons certificats désire une place comme bonne ou gouvernante ou pour demeurer dans une famille durant les vacances pour la conversation en ville ou a la campagne; ecrire au bureau Helerne. (758)

Posady i zatrudnienia.

Zdolny i energiczny prawnik jest potrzebnym w jednym handlu dwie godziny dziennie. Bliższa Wiad. w Adm. „Kurjera.“ (740)

Uczeń z V klasy gimn. poszukuje lekcji na czas wakacji w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji N. W. (757)

Osoba młoda władająca językiem polskim i niemieckim doskonale i znająca się na gospodarstwie domowym, poszukuje posady najsmadniej u wdowa do prowadzenia dzieci i zawiadywania domem. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera.“

Mechanik (chrześcijanin) biegły w naprawach może być natychmiast przyjęty. Oferty pod G. A. B. nadezłać należy do Administracji „Kurjera“. (700)

Kspedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznym i 10letnią praktyką poszukuje umieszczenia. Najchętniej przyjąłby administrację lub posadę do samoistnego prowadzenia. Zgłoszenia pod adresem: J. L. poste restante Jaworów. (762)

Kupno i sprzedaż.

Chomąty do sprzedania. Wiadomość ul. Łyczakowska 1. 70 (759)

Kamienica o 25 pokojach z ogrodem wolny podatek, 10.000 złgu kasy oszczędności blisko ogrodu miejskiego i tramwaju z powodu wyjazdu za niską cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera“. (763)

Dorożka nowego fasonu w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na Zamarynowie obok rogatki pod 1. 122. (771)

Wóz ciężarowy z drabinkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u firmy G. Neidlinger, ul. Kopernika 1. 2. (769)

Kareta, na dwie osoby, całkiem kryta, na oliwnych osiach w najlepszym stanie bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w księgarni H. Altenberga we Lwowie. (765)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego 1. 3. [638]

1 pokój kawalerski z przedpokojem przy ul. Kraszewskiego 1. 25 zaraz do wynajęcia. (751)

1 frontowy duży pokój na I piętrze przy ul. Skarbkwskiej 1. 23 zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u stróża. (768)

2 pokoje frontowe z kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia ul. Sapielny 1. 5. [naprzeciw M. Magdaleny]. (772)

2 pokoje, łyża i kuchnia na 3 piętrze ul. Skarbkwskiej 1. 4 od 15 lipca do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorey. (716)

2 pokoje w ogródku zaraz do wynajęcia i stajnie. — Ulica Ochronek Nr. 8. (744)

2 umeblowane frontowe pokoje z wiktmem domowym przy ulicy Brygidzkiej 1. 1 w parterze na lewo. (767)

5 pokoi z balkonem, kuchnią, strychem i piwnicą, na 1 piętrze, tudzież stajnia na p. rę koni i wozownia, przy ulicy Stryjskiej 1. 2B, każdego czasu do najęcia. Wiadomość u stróża. (717)

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I piętrze 1. 11 A., pl. Bernardyński zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. [654]

Pomieszkanie letnie. W realności tak zwanej „Cetnarówce“ obok Pohulanki jest do najęcia pomieszkanie o 3 pokojach i salonu z kuchnią i przynależnościami. Bliższa wiadomość tamże. [753]

Przy ul. Kurkowej 1. 9 w willi znajdują się w parterze 4 lub 5 pokoi z przynależnościami na lato o najęcia. (761)

W Stryju natychmiast do wynajęcia letnie pomieszkanie 4 pokojów i kuchnia. Bliższa wiadomość: Dr. Link w Stryju. [735]

Pokój umeblowany z wiktmem domowym, osobnym wejściem przy ulicy Brygidzkiej Nr. 1 w parterze na lewo. (766)

Przy ul. Kleparowskiej 1. 25, w ogrodzie willi Kortumówka jest mały domek, w którym mieszczą się 3 bardzo przyzwoite pokoiki, kuchnia i komórka w tej chwili na sezon letni lub na cały rok do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dzierżawcy wyżej wymienionej willi. (761)

Z umeblowaniem w śródmieściu osobno lub razem, 1 albo 2 pokoje frontowe, z fortepianem, względnie także z przedpokojem i kuchnią lub bez takowych. Bliższa wiadomość u dozorey domu 1. 8 ul. teatralna (plac św. Ducha). (761)

CAŁE I PIĘTRO. Wielki salon, 12 pokoi, kuchnia, 2 piwnice, stajnia i wozownia w domu 1. 3, obok Banku hipotecznego są od 1 Października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorey domu w podwórzu. (731)

W kamienicy pod liczbą 20, ulica Halicka jest pomieszkanie na pierwszym piętrze z balkonem składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy od dnia 1. Sierpnia 1884 do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża. (711)

W domu pod 1. 19 przy ulicy Skarbkwskiej jest odosobnione całe pierwsze piętro zajmujące pomieszkanie, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki, piwnicy i strychu do najęcia. (727)

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi, kuchni wraz z piwnicą, strychem jest w domu pod 1. 5 przy ulicy Kościelnej na I piętrze od 1. sierp. 1884 do najęcia. [48]

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego 1. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na II piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], 2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica; w oficynach na I piętrze 3 pokoje, 2 alkowy, kuchnia, strych i piwnica od 1 sierpnia. [597]

Na świeżem powietrzu w Brzuchowiech 1 mila do Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na 1 piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracji p. Fedorowicza ul. Dominikańska 1. 2. [651]

Wydawca: Wojciech Maniecki. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewako wicz Henryk. Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“